Nr 361. Kraków, Środa 10 Sierpnia 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Morderstwo polityczne w Krakowie.

Zeznania Sadowskiego.

Wczoraj przesłuchano znajomego Trudnowskiego, Michała Sadowskiego, którego policya aresztowała na podstawie opowiadań świadków, podających, iż widzieli często Trudnowskiego w towarzystwie mężczyzny średniego wzrostu, szatyna. Na podstawie rysopisu aresztowano Sadowskiego.

Podał on, że pochodzi z Woli pod Warszawą i liczy 24 lat. Był on funkcyonaryuszem kolei warszawsko wiedeńskiej, stąd go w r. 1909 wydalono po aresztowaniu za należenie do warszawskiego Związku robotniczego. Z Trudnowskim poznał się w więzieniu przy ul. Spokojnej, gdzie obaj siedzieli w jednej celi. Po opuszczeniu granic Królestwa, przybył Sadowski do Krakowa, gdzie utrzymywać się miał z pieniędzy, posyłanych mu przez rodzinę, gdyż żadnego nie miał zajęcia. Z Trudnowskim spotykał się w Krakowie.

Stwierdzono, że w dniu krytycznym Trudnowski stał z Sadowskim u wylotu ul. Długiej rano, czekając, zdaje się, na idącego do biura Rybaka. — Skonstatowano również, że na krótko przed krwawem zajściem Trudnowski rozmawiał z Sadowskim na ul. Floryańskiej, poczem obaj rozeszli się. W kilkadziesiąt minut potem strzelił Trudnowski do Rybaka.

Sadowski przyznaje, że widział się w ów dzień z Trudnowskim, przywitał się jednak tylko i poszedł w Rynek. O zamiarze Trudnowskiego co do zastrzelenia Rybaka nic nie wiedział i nigdy z nim o tem nie rozmawiał.

Zeznania Sadowskiego nasuwają pewne wątpliwości, czy rzeczywiście nie wiedział o zamiarze Trudnowskiego. Ten ostatni konsekwentnie przeczy, aby znał kogo w Krakowie, a wobec zeznań Sadowskiego oświadcza, że człowieka o takiem nazwisku nie zna.

Sadowski pozostaje jeszcze w areszcie „pod Telegrafem“.

Przesłuchania świadków.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano kilku naocznych świadków krwawego wypadku. Zeznają oni zgodnie, że Trudnowski strzelił z niewielkiej odległości do Rybaka, prawie przykładając rewolwer do jego głowy.

Przesłuchano również znajomego Trudnowskiego, jakiegoś technika z zawodu (nazwisko nieznane), podobno członka „bojówki“ wszechpolskiej w Królestwie Polskiem. Podał on, że znał Trudnowskiego, jednak o jego planie nie wiedział; szczegółów z działalności politycznej Trudnowskiego w Królestwie Polskiem nie może podać ze względu na osoby, mogące ucierpieć przez to od rządu rosyjskiego.

Odstawienie Trudnowskiego do sądu.

Wczoraj po południu przed godz. 1 odstawiono Trudnowskiego pod eskortą z aresztów policyjnych „pod Telegrafem“ do więzienia śledczego sądu krajowego karnego.

Sekcya zwłok.

Wczoraj po południu odbyła się w Collegium medicum na Grzegórzkach sekcya zwłok śp. Rybaka, przy której asystowali lekarze dr Horoszkiewicz i dr Jankowski, oraz sędzia dr Bossowski i dr Krzaklewski. — Wynikiem sekcyi, która trwała 2 godziny, było znalezienie w mózgu zabitego dwóch kul browningowych. Według zeznań świadków dał Trudnowski trzy strzały, jedna kula widocznie poszła więc w bok. Odrapania na nosie i twarzy pochodzą z upadku zabitego po strzale.

Z życia Rybaka.

O życiu prywatnem zabitego St. Rybaka dochodzą nas jeszcze z różnych kół następujące szczegóły:

Rybak nie zawsze żył tak skromnie jak w czasach ostatnich, kiedy zajmował tylko jeden skromny pokoik kawalerski, gdzie nawet nie miał obsługi. Przed pół rokiem mniej więcej miał na ulicy Pędzichów wcale przyzwoite mieszkanie, składające się z 3-ch pokojów, przedpokoju i kuchni, dostatnio umeblowane, za które płacił 70 K miesięcznie. Ponieważ w T. S. L. pobierał tylko 80 K miesięcznie, na którą to sumę wypełnił fasyę podatkową w rubryce dochodów, więc miał zatarg z urzędem podatkowym, gdzie się dziwiono takiej niewspółmierności dochodów ze stopą życia, o której fiskus miał już pewne informacye.

Potem dopiero Rybak zwinął to mieszkanie, wziął pokój kawalerski i zaczął żyć skromnie.

O źródłach, z których czerpał Rybak swoje „poboczne“ znacznie większe od jawnych dochody, krążą wieści, że on, w dziale książkowym nie mając nad sobą kontroli, mógł mieć możność uprawiania różnych w tej dziedzinie niezbyt czystych operacyj, które trudno byłoby wykryć — co też podobno uprawiał na większą skalę. Obok tego zaś zajmował się na własną rękę spekulacyami wydawniczemi, na których jego kontrahenci nie wychodzili zbyt dobrze, on zaś wcale nie źle.

Dla uniknięcia przykrych pomyłek zaznaczyć należy, że Stanisław Rybak pochodził z Królestwa i nie ma nic wspólnego z licznymi osobami tego nazwiska, zamieszkałymi w Galicyi.

Dziś przybyć ma do Krakowa zawiadomiona o śmierci męża żona St. Rybaka z Wołynia oraz krewni celem wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się dziś po południu z Coll. Medicum na Grzegórzkach na cmentarz rakowicki.

Wczorajszy „Naprzód“ podaje o Rybaku następującą informacyę, jak twierdzi, z autentycznego źródła:

„Rybak odegrał rolę Aziewa „Narodowego Związku Robotniczego“ w Królestwie Polskiem. Był on członkiem zarządu N. Z. R., a po przeniesieniu się do Krakowa nadto także kierownikiem całej działalności wydawniczej N. Z. R., oraz jednym z przedstawicieli tej organizacyi zewnątrz i w tym charakterze występował wobec innych grup politycznych zaboru rosyjskiego. Kierował on wydawnictwem pism: „Myśl wszechpolska“ i „Polska“. Ochrana tak wysoko ceniła jego usługi szpiclowskie, że płaciła mu wyjątkowo wysoką pensyę, podobno 500 rubli miesięcznie.“

Podkład polityczny morderstwa.

O podkładzie politycznym zamordowania Rybaka otrzymujemy z pewnych kół następujące uwagi:

Zdziwienie, że Trudnowski zniszczył otrzymaną z organizacyi fotografię Rybaka, a zwłaszcza pisemny wyrok partyi zgładzenia szpiega, jest nieuzasadnione. Trudnowski nie mógł być pewnym, że mu się uda wyrok zaraz wykonać, przeciwnie, mogło upłynąć kilka i kilkanaście nawet dni, a musiał się i z tem liczyć, aby przed wykonaniem wyroku nikt nie zobaczył u niego owego dokumentu. Oprócz tego trzeba brać jeszcze pod uwagę przyzwyczajenie rewolucyonisty w Rosyi, któremu każdy zbyteczny „papierek“, a cóż dopiero tak kompromitujący, grozi straszliwem niebezpieczeństwem. Wyrozumowany sposób zapobiegania mu przez niszczenie wszelkich „dowodów rzeczowych“ przechodzi wreszcie w nieodparte przyzwyczajenie, odruch funkcyonujący automatycznie.

Z drugiej strony nie jest zgodne ze zwyczajami partyjnemi, aby organizacya, nakazująca wykonanie zamachu, nie stwierdziła potem jakąś odezwą faktu, że za jej rzeczywiście inicyatywą wykonano zamach. Przeciwnie, każda partya notuje skwapliwie swoje w tej dziedzinie „zasługi“. To też i tu należy zaczekać na ogłoszenie przez zainteresowany w tej sprawie „Narodowy Związek Robotniczy“ proklamacyi, która niewątpliwie w krótkim czasie się ukaże, jeżeli zabójstwo Rybaka dokonane zostało rzeczywiście z polecenia Związku.

„Kuryer Lwowski“ podaje o powodach zabójstwa Rybaka następujące informacye z kół dobrze poinformowanych:

Rybak zaliczał się do organizacyi „Narodowego Związku robotniczego“ (N. Z. R.), którzy we wrześniu 1908 r. oderwali się od oficyalnej narodowej demokracyi, wskutek akcyi neosłowiańskiej, i utworzyli zupełnie samoistną organizacyę robotniczą. Była to potężna organizacya, licząca około 40.000 członków. N. Z. R. pozostawał w kontakcie ideowym z tak zwaną „frondą wszechpolską“, która wydawała „Polskę“ (dla włościan) i „Kilińskiego“ (dla robotników).

Od pewnego czasu rozpoczęły się powtarzać w N. Z. R. „wsypy“. Rząd rosyjski dowiadywał się o najtajniejszych rzeczach w N. Z. R. zaczem szły aresztowania i represye. W Związku wiedziano, że w organizacyi jest szpieg. — Podejrzenie padło na Rybaka, który był wówczas urzędnikiem T. S. L. i ogromnie interesował się wszystkiemi sprawami partyjnemi. Chodził na wszystkie zebrania, urządzał schadzki, wogóle wszędzie był, a wskutek swej ruchliwości zagarnął wszystkie najtajniejsze nici w swe ręce i był członkiem ścisłej organizacyi.

Podejrzenie o szpiegostwo utwierdziły w kołach „frondzistów“ fakty dwukrotnej wsypy zebrań, które urządził sam Rybak. Zapraszał on także na te konwentykle frondzistów galicyjskich (zebrania były urządzane w Zagłębiu Dąbrowskiem); ci wskutek podejrzenia nie przybywali — ale mimo to stale po tych zebraniach następowały aresztowania.

Te i tym podobne fakty utwierdziły „frondzistów“, że szpiegiem stanowczo jest Rybak.

Szpiegowska działalność Rybaka poczyniła wśród Narod. Zw. Robotn. formalne spustoszenia. Potężny Związek zaczął maleć, bo o każdym ruchu Związku wiedziała policya. Niemożliwa była jakakolwiek działalność, bo wszyscy się bali zdrady.

Nareszcie robotnicy przyszli do przekonania, że dalsza robota wśród takich warunków jest niemożliwa — i Rybak padł od kuli rewolwerowej.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ na naczelnem miejscu omawia zabójstwo Rybaka w Krakowie i wzywa władze austryackie, aby uniemożliwiły na przyszłość nadużycia, polegające na tem, że obce państwo t. j. Rosya uprawia w obrębie monarchii szpiegostwo polityczne, które z łatwością może mieć i inne cele.

Zamach na burmistrza Nowego Jorku.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Nowy Jork. Burmistrz Nowego Jorku Gaymor został wczoraj ciężko ranny strzałem z rewolweru w chwili, kiedy stał na górnym pokładzie parowca Lloydu „Kaiser Wilhelm der Grosse“, rozmawiając z kilku przyjaciółmi. Sprawca zamachu, którego ubezwładnił jeden z urzędników Lloydu, został uwięziony. Kula trafiła burmistrza w lewą stronę głowy. Miał on właśnie na tym parowcu odjechać do północnej Europy na miesiąc wypoczynku.

Nowy Jork. Gaymor zmarł wskutek odniesionej rany. Sprawca zamachu nazywa się Juliusz Gallagher. Dzierżawił on miejski urząd portowy. Jako motyw zamachu podał, że burmistrz pozbawił go chleba. Gaymor kilkakrotnie narażony był na pogróżki z powodu swoich daleko idących reform.

Nowy Jork. Wiadomość jakoby Gaymor umarł z ran, nie potwierdza się. Otrzymał on tylko silny postrzał w szyję, który jednak nie zagraża życiu. Przewieziono go do szpitala. Według późniejszych doniesień, rana jest poważniejszą niż zrazu sądzono. Sprawca strzelił trzy razy, dwie kule chybiły. Komisarz Edward, który stał obok burmistrza, został lekko postrzelony.

Telegramy

z dnia 10 sierpnia.

Lwów. „Diło“ donosi, że na międzynarodowym zjeździe przedstawicieli prasy peryodycznej w Brukseli przemawiała między innymi reprezentantka prasy ukraińskiej, pani Ruszowa z Kijowa, i ofiarowała pomoc i wspólną pracę prasie ruskiej. — Dalej donosi pismo, że przemawiała tam także pewna Polka w imieniu polskiej prasy postępowej.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że cesarz Franciszek Józef ofiarował ks. Mikołajowi czarnogórskiemu parę rasowych koni z okazyi jubileuszu rządów księcia.

Rzym. Siódmą rocznicę koronacyi papieża Piusa X obchodzono tu wczoraj uroczyście.

Londyn. „Times“ donosi z N. Jorku: Strajk w konfekcyi płaszczów objął 70.000 osób. Jest to najwyższa liczba, jaka kiedykolwiek wykazaną została w strajku w jednej gałęzi przemysłu. Również zastrajkowało 21.000 krawców. Oczekują, że się przyłączy do nich dalszych 45.000.

Język rosyjski w Galicyi.

Lwów. „Kuryer Lwowski“ donosi: Ponieważ w ostatnich czasach coraz więcej wnoszone bywają do sądów wschodnio-galicyjskich pisma w języku rosyjskim, prezydyum lwowskiej apelacyi przypomniało podwładnym sądom istniejące o językach krajowych przepisy i poleciło wszelkie pisma, wystosowane chociażby tylko z przymieszką języka rosyjskiego, bezwarunkowo odrzucić.

Stosunki w Sejmie chorwackim.

Zagrzeb. Pertraktacye w sprawie skoncentrowania się stronnictw koalicyi w Sejmie w jednolitą partyę rządową toczą się dalej. Przywódca Chorwatów w Slawonii dr Neumann przybył tu onegdaj z Osieka na zaproszenie bana Tomasicza i odbył z nim dwugodzinną konferencyę, w ciągu której omawiano sytuacyę polityczną. Dr Neumann oświadczył gotowość wzięcia udziału w konferencyi polityków, którą ban niebawem zwoła, a która ma uchwalić utworzenie jednolitej partyi rządowej. Klub sejmowej partyi prawicy wydelegował 4 członków dla przeprowadzenia pertraktacyj z partyą postępową co do wstąpienia jej do jednolitego stronnictwa. Skoro zapadnie ostateczna decyzya partyi postępowej, oba stronnictwa zwrócą się do członków klubu autonomicznego, aby uchwalić wstąpienie jego do nowego stronnictwa. — Potem rozszerzony zostanie program, który ma się ustalić w większych rozmiarach. Ukonstytuowanie się nowego stronnictwa nastąpi, jak słychać, w połowie przyszłego miesiąca. Rozpocznie ono konferencye z banem w sprawie swego programu.

Król włoski o dreadnoughtach.

Rzym. „Matino“ ogłasza rozmowę angielskiego dziennikarza Steada z królem Wiktorem Emanuelem. Król oświadczył, że jest stanowczym przeciwnikiem dreadnoughtów, dla których aeroplany są za groźne. Za pięć lat — powiedział król — aeroplan będzie w zupełności uległy woli człowieka. Co do dreadnoughtów, to przedstawiają one cel tak wielki do trafienia przez pociski, że okręt wartości 55 milionów, może stać się łupem małego aeroplanu, kosztującego 10.000 franków. Aeroplan bowiem taki może z łatwością zabrać znaczny zapas melinitu i rzucać go w formie bomb na okręty.

Kongres dla hygieny szkolnej.

Paryż. Międzynarodowy kongres dla hygieny szkolnej powziął następujące rezolucye: 1) Pożądanem jest, aby nauka przygotowawcza o uświadomieniu seksualnem udzielaną była uczniom w czasie nauki przyrody, a dojrzalsi uczniowie otrzymywaliby zupełne uświadomienie. 2) Kandydaci stanu nauczycielskiego mogą być pouczeni w tym kierunku przez lekarzy szkolnych i pedagogów.

Położenie w Hiszpanii.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg.“ donosi z Madrytu: Kler skierował teraz całą walkę przeciw królowi Alfonsowi. Proboszczowie ogłaszają po swoich parafiach, że król stoi pod wpływem żony, która potajemnie przeszła na protestantyzm.

Madryt. Osoby Canalejasa strzeże specyalna służba bezpieczeństwa.

Wiedeń. Z Paryża nadchodzi wiadomość zaczerpnięta rzekomo z kół informowanych, jakoby pewien duchowny wyzwał na pojedynek Canalejasa

Brak cukru w Serbii.

Belgrad. Zapas tutejszej fabryki cukru zupełnie się wyczerpał. Handlarze otrzymają nowe zapasy dopiero za miesiąc. Jest niebezpieczeństwo, że oprócz ogromnego podrożenia cukru nastąpi wogóle klęska braku cukru.

Starcie na granicy tureckiej.

Salonika. Oddział greckich żołnierzy w liczbie 15 przekroczył granicę turecką. Przyszło do walki z turecką strażą, która otrzymała posiłki. Walka trwała 3 godziny. Pięciu greckich żołnierzy zabito, reszta cofnęła się za granicę. Po stronie tureckiej 2 ludzi jest lekko rannych.

Rozbrojenie w Macedonii.

Konstantynopol. Wali z Kossowo donosi telegraficznie, że rozbrajanie ludności w całym wilajecie trwa dalej.

Wielkie manewry w Turcyi.

Konstantynopol. Sztab generalny przygotowuje wielkie manewry jesienne, które się odbędą w wilajecie Kossowo. Powołano 12.000 redyfów.

Układ rosyjsko-chiński.

Pekin. Podpisano tu wczoraj układ rosyjsko-chiński, dotyczący uregulowania żeglugi na rzece Sungari.

Powstanie w Honduras.

Nowy Orlean. Przyszła tu depesza, że powstańcy zajęli miasto Laceiba w Honduras.

Rezolucye moskalofilów.

(Telefonem).

Lwów, 10 sierpnia.

„Prikarpacka Ruś“ donosi, że w Ziebołkach (?) pow. żółkiewskiego odbyło się poufne zebranie stronnictwa moskalofilskiego, ponieważ starosta Korytowski zakazał odbycia publicznego wiecu. Uchwalono szereg rezolucyj, mianowicie z protestami: przeciw zakazowi odbycia wiecu, przeciw odebraniu Towarzystwu Kaczkowskiego subwencyi, przeciw przenoszeniu „russkich“ urzędników do zachodniej Galicyi, za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania do ciał prawodawczych i autonomicznych, przeciw rzekomemu prześladowaniu rusko-narodowego duchowieństwa i ruskich wiernych przez gr.-kat. hierarchię cerkiewną i t. d.

Zebranie wyraziło nadzieję, że kompetentne władze postarają się o dobrowolne a rychłe ustąpienie metropolity ks. Szeptyckiego, który jest wrogo usposobiony względem ruskiej narodowości.

Wezwano dalej ruską inteligencyę świecką do systematycznej i zorganizowanej walki w obronie czystości obrządku i autonomii cerkwi gr.-kat., wezwano też ruską ludność włościańską, aby narodowość swą „russką“ zaznaczyła podczas najbliższego spisu ludności.

Wreszcie uchwalono między innemi rezolucyę z protestem przeciw demoralizacyi szerzonej przez Bazylianów wśród włościan i wezwano włościan a zwłaszcza kobiety, aby usuwały się od nabożeństw i kazań zakonu Bazylianów.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach.

(Telefonem.)

Zakopane, 10 sierpnia.

Komisya klimatyczna zwróciła się do towarzystw turystycznych węgierskich z prośbą, aby wysłały ze swej strony ekspedycyę ratunkową za Klimkiem Bachledą, ponieważ turyści i górale zakopańscy są tak zmęczeni, że poprostu nie mogą utrzymać się na nogach.

Co się tyczy Szulakiewicza, to znaleziono go na skale w pozycyi skulonej. Zjadł on część zapasów żywności, pozostawionych mu przez Jarzynę, a resztę zostawił w worku. Zwłoki oparto o ścianę, gdzie dalej leżą, ponieważ nie można ich na razie znieść z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych.

W Zakopanem oczekiwano przyniesienia zwłok wczoraj wieczorem. Tymczasem wieczorem nadeszła depesza z doniesieniem, że zwłoki Szulakiewicza dopiero dziś wieczorem dostawione będą do Zakopanego. Równocześnie nadeszła depesza od p. Maryusza Zaruskiego z żądaniem przysłania trumny i nosz, celem zniesienia zwłok.

Stanisław Szulakiewicz był słuchaczem III roku politechniki lwowskiej, synem rewidenta lwowskiej Kasy oszczędności. Rodzina Szulakiewicza przybyła do Zakopanego w celu przyspieszenia przeniesienia zwłok syna do Zakopanego, a następnie odesłania ich do Lwowa, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Zakopane, 10 sierpnia.

Obiega tu pogłoska, że p. Maryan Zaruski, kierownik jednej z ekspedycyj ratunkowych, leży ciężko chory i pokaleczony w Morskiem Oku.

Zakopane, 10 sierpnia.

Wczoraj pojawiły się w Zakopanem pogłoski, jakoby Bachleda sam powrócił do Zakopanego. Pogłoski te okazały się nieprawdziwemi, do godz. 12 w nocy bowiem nie znaleziono ani śladu Bachledy. Odnaleziono tylko na Turni Jaworowej, t. j. na miejscu, gdzie przepadł Bachleda, sznury i klamry do wbijania w skały, zostawione tam przez Bachledę. Pozatem ekspedycya ratunkowa nie natrafiła na żaden inny ślad.

Zakopane, 10 sierpnia.

Wiadomości o zasłabnięciu p. Zaruskiego są mylne. P. Zaruski jest zdrowy, tylko ogromnie zmęczony i wycieńczony trudami poszukiwania za Szulakiewiczem i Bachledą.

Operetka lwowska.

Ostatnią nowością tegorocznego sezonu „lwowskiego“ była operetka Lehara „Hrabia Luksenburg“. Ktoby zresztą nie znał kompozytora wystawionej wczoraj operetki, z pewnością słuchając jej odgadłby snadnie, że to ktoś dobrze znajomy, że podobnego już coś słyszał, że to drugi tom „Wesołej wdówki“. Ta sama inwencya muzyczna, kulminująca w kilku motywach walcowych, powtarzanych gęsto przez trzy akty, przeplatana kankanem i od czasu do czasu kupletem, a kończąca się stale tańcem. Duet drugiego aktu, ledwie rozpoczęty, bywalcowi na Leharowskich spektaklach łatwo i odrazu przewidzieć pozwoli dalsze jego ustępy, tak że doznaje się rozczarowania, że nie przechodzi on w refrain „Głupi, głupi jeździec ten“. Prawda — jest nowość: duet z walcem, tańczonym nietylko ręka w rękę, ale i „usta w usta“, co więcej, walc tańczony po schodach, z dołu do góry (na dół byłoby trudniej).

Treść jest farsą, dosyć wesołą, w epizodach niektórych nawet istotnie zabawną: vide hrabina Kokowcew, może i dlatego zresztą w tym ostatnim wypadku, że hrabiną jest kapitalna p. Kasprowiczowa.

W interpretacyi lwowskiej trupy dokonano też wszystkiego, aby przypomnieć w „Luksemburgu“ „Wesołą wdówkę“. Angelą była p. Miłowska, pełna werwy, tak, jak Hanna Glavari, hrabią Luksemburgiem był ś. p. hrabia Daniło z „Wesołej wdówki“ z równym arsenałem zamaszystości i taksamo robiący gwałtowną namiętność — w grze i śpiewie, westchnieniach i okrzykach. Tylko — tamten z przed trzech lat był o tyle młodszy (nie miał jeszcze złotych ...zębów). Parę „młodszych narzeczonych“ odśpiewali i odtańczyli pp. Markowska (bardzo miła i zgrabna) i Kuligowski (powinien objąć tytułową rolę w tej właśnie operetce). Czynnikiem rozweselającym był p. Zaremba (książę Wasyliewicz), no i naturalnie w skondensowanym stopniu, wymieniona wyżej p. Kasprowiczowa.

Operetkę prowadził prof. Słomkowski. Kankana, żywo aplaudowani, tańczyli pp. Porajówna i Bańkowski.

Teatr był wysprzedany i pełno z pewnością będzie na dalszych przedstawieniach „Hrabiego Luksemburga“, bo Lehar — ma szczęście.

Aleks. K.

Kronika.

Kraków, środa 10 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Wawrzyńca i Pauli.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 24, zachód o godz. 7 m. 07 długość dnia godzin 14 min. 43

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurnie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, niepewna pogoda dalej.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Hrabia Luksenburg“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Nowi współobywatele“.

Arcyksiążę Leopold Salwator w Krakowie. Z okazyi pobytu w Krakowie arcyksięcia Leopolda Salwatora cała załoga krakowska przywdziała strój uroczysty, a zmiana warty na odwachu w Rynku Głównym odbywa się ze sztandarem pułku, mającego na odwachu służbę.

Wystawę pamiątek z czasu króla Władysława Jagiełły w Pałacu sztuk pięknych zwiedziła wczoraj arcyksiężna Blanka, żona arcyksięcia Leopolda Salwatora, w towarzystwie książąt Dominików Radziwiłłów. Gości oprowadzali: dr Stanisław Tomkowicz i sekretarz Tow. Przyjaciół sztuk pięknych, p. Leonard Lepszy, wobec których wyrażali się oni z wielkiem uznaniem dla pięknej wystawy. Na wystawę nadesłał prof. Jakób Forczek z Rzeszowa niezwykle cenny rękopis sądów gromadzkich w Brzozowie z r. 1429.

Listy wymiarowe podatku zarobkowego. Administracya podatków nadesłała magistratowi m. Krakowa listy powszechnego podatku zarobkowego skontyngentowanego, wymierzonego na okres 1910/11 kontrybuentom I, II, III, IV klasy z m. Krakowa celem wyłożenia ich do przeglądnięcia przez kontrybuentów.

Listy te przeglądać można w wydziale II magistratu (pl. WW. Świętych l. 6, II p.) w godzinach od godz. 8 z rana do godz. 2 po południu przez przeciąg dni 14, t. j. od 10 do 23 b. m. włącznie.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu krajowego wyższego Witold Hausner rozpoczął sześciotygodniowy urlop. W czynnościach urzędowych zastępuje go wiceprezydent Stebelski.

Wycieczka do Królestwa i Litwy. W połowie września urządza „Straż Polska“ większą dwutygodniową wycieczkę po Królestwie i Litwie. Wyruszy ona przez Sandomierz parostatkiem do Kazimierza i Puław, poczem uda się do Lublina. — W Warszawie zabawi wycieczka dni 8, w tym czasie zwiedzi Wilanów i pojedzie parostatkiem do Czerwińska i do Płocka. — Z Warszawy uda się wycieczka do Wilna i Kowna.

Wspólne koszta całej wycieczki (koleje, parostatki, hotele, obiady, wstępy do muzeów) wynosić będą od osoby 160 koron przy użycia III klasy kolejowej, a 200 koron klasą I. Zgłoszenia z zadatkiem 30 koron przyjmuje do 1 września „Straż Polska“, Kraków, ul. Floryańska 1. Dodać należy, że wycieczki „Straży Polskiej“ stają w pierwsze

rzędnych hotelach i stołują się w najlepszych restauracyach. „Straż Polska“ nie ma z nich żadnych dochodów, urządza je jedynie, aby ułatwiać poznanie ziemi ojczystej.

Uczestnicy, pragnący poprzestać tylko na wycieczce po Królestwie (bez Wilna i Kowna), płacą 110 koron klasą III, a 130 koron klasą II.

Upadek z rusztowania. Wczoraj po południu spadł z rusztowania II piętra przy budowli fabryki p. Śmiechowskiego w Zabłociu przy Podgórzu 14-letni pomocnik murarski, Piotr Wadowski. Rannego opatrzył po przeniesieniu go do jego mieszkania pod l. 24 przy ul. Wąskiej lekarz dr I. Pancewicz. Chłopiec odniósł złamanie ręki i liczne potłuczenia. Krakowskie pogotowie ratunkowa odwiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Znowu kradzieże kolejowe. W magazynach kolejowych w pociągach towarowych stojących na dworcu kolejowym w Płaszowie, powtarzały się od dłuższego czasu systematycznie uprawiane kradzieże, przynoszące zarówno skarbowi kolejowemu jak i kupcom dotkliwe szkody. Celem wyśledzenia złodziei policya podgórska zarządziła wczoraj w nocy obławę w całym parku kolejowym, która wydała wcale pomyślne rezultaty, gdyż uwięziono głównego sprawcę kradzieży. Jest nim niejaki Władysław Czernek, który niedawno opuścił więzienie, gdzie odbywał karę za kradzieże kolejowe. Nadto wykryła policya kryjówki, gdzie szajka złodziei kolejowych przechowywała skradzione przedmioty. Jedna kryjówka mieściła się w mieszkaniu sklepikarza Jana Brzezińskiego, zamieszkałego przy ul. Wielickiej w domu pod l. 18 w Podgórzu, druga w mieszkaniu szewca Macieja Flejtucha, zamieszkałego w pod l. 38 przy ul. Kraszewskiego w Podgórzu. Obu właścicieli kryjówek jak i Czerneka odstawiła policya do aresztów policyjnych, skąd po ukończonem śledztwie policyjnem odstawieni będą do sądu.

Niezwykły złodziej. Jedna z artystek operetki lwowskiej, p. Markowska, zamieszkała przy ul. Warszawskiej 3, zauważyła wczoraj, że w czasie jej nieobecności zniknęła jej w niewytłomaczony sposób z portmonetki kwota 50 koron. Pani M., wychodząc z mieszkania, pozostawiła na stole sakiewkę z banknotem 100-koronowym, a gdy powróciła do domu, znalazła w sakiewce tylko 50-koronowy banknot. Złodziej zatem zmienił 100 koron i zabrał połowę, a połowę zostawił. O kradzieży tej, prawdopodobnie domowej, pani M. zawiadomiła policyę.

Podejrzane zasłabnięcia. Dzienniki lwowskie donoszą, że wczoraj rano znaleziono na trawniku za torem tramwajowym obok głównego dworca kolejowego we Lwowie nieznanego człowieka, zdaje się robotnika, który zachorował wśród objawów podejrzanych o cholerę. Lekarz dowiedziawszy się, że chory przybył z Podwołoczysk, kazał go wozem epidemicznym zawieść do baraków epidemicznych, gdzie zarządzono zbadanie rodzaju choroby.

Ze Lwowa telefonują: Badania bakteryologiczne treści jelit braci Hirschklau, zmarłych 7 sierpnia w Podwołoczyskach wśród objawów wzbudzających obawę cholery azyatyckiej, wykluczają stanowczo wszelkie pod tym względem obawy.

Zmniejszenie kary. Wskutek rozporządzenia Stołypina zmniejszono karę byłemu prezesowi Dumy państwowej, Guczkowowi, oraz posłowi hr. Uwarowowi, którzy skazani zostali za pojedynek na miesiąc więzienia. Obecnie obaj odsiadywać mają karę w ciągu tygodnia. Guczkow zajęty jest w więzieniu opisywaniem swych wrażeń, odniesionych podczas ostatnich podróży za granicę.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj policya dokonała rewizyi w mieszkaniu p. Aleksandra Boguckiego przy ulicy Twardej Nr 40 i zabrała różne papiery. P. B. aresztowano i osadzono przy ulicy Spokojnej.

Tajemnicza zbrodnia. Osobistość ofiary tajemniczego mordu, którą znaleziono w otchłani wodnej pod Zawadami przywiązaną do sofy, zdaje się być już ustaloną. Mianowicie przypuszczenie, że to jest Bartłomiej Rafał Wójcikowski — o czem swego czasu donieśliśmy — znajdzie potwierdzenie w oględzinach trupa, jeżeli wykryją one u niego pewne znaki szczególne: czerwoną pręgę wzdłuż kręgosłupa na krzyżu i piętno na prawej piersi. Żona bowiem Wójcikowskiego, zamieszkała w Zagórzu, w domach kopalni „Mortimer“ w rozmowie z współpracownikiem „Gońca częstochowskiego“, podała, że Wójcikowski dwadzieścia parę lat temu cierpiał na zboczenie umysłowe, przebywał w szpitalu św. Jana Bożego w Warszawie, potem w szpitalu w Tworkach i wyszedł stamtąd wyleczony, ale ze znakiem szczególnym: wzdłuż kręgosłupa na krzyżu pozostała mu czerwona pręga od silnego jodynowania do krwi podczas leczenia, a prócz tego znaku miał na prawej piersi piętno.

Po tych więc dwu znakach szczególnych możnaby było stwierdzić tożsamość trupa z B. Wójcikowskim.

Pozatem szczegóły opowiadania stwierdzały, że Wójcikowski od pewnego czasu żył zdala z żoną, natomiast od lat dwóch towarzyszyła mu stale niejaka Franciszka Skadłubowiczówna z ulicy Chęcińskiej w Kielcach, ładna szatynka, około lat 20 mająca.

W dniu 15 lipca, podczas uroczystości grunwaldzkich w Krakowie, B. Wójcikowski i Franciszka Skadłubowiczówna byli razem w Częstochowie.

Ciekawą i do tej pory niewyjaśnioną jeszcze okolicznością jest, co się stało z Kadłubowiczówną. Ostatnio towarzyszyła ona Wójcikowskiemu, ona zatem jedna mogłaby dokładnie zdać sprawę z tego, gdzie Wójcikowski obracał się po wyjeździe z Roszkowej Woli. Matka jej, z którą miał wywiad współpracownik „Kuryera Porannego“, nie chce nic o tem mówić, natomiast rozwodzi się nad życiem rodzinnem Wójcikowskiego, o którem mówi, że było nieuregulowane, pełne niesnasek w najbliższej rodzinie i że Wójcikowski miał zatarg ze swym zięciem tak dalece, że nawet ostrzegano go przed grożącym mu zamachem ze strony tego zięcia.

Żona, córka i zięć B. Wójcikowskiego oglądali dwie fotografie trupa z Zawad i znajdują w nich podobieństwo do Bartłomieja Wójcikowskiego.

Samobójstwo. Z Zagrzebia telegrafują: Wczoraj wieczorem odebrał tu sobie życie w oryginalny sposób szwagier bana Tomasicza, notaryusz dr Wojciech Czernojevicz. Pojechał on dorożką do pobliskiego lasku i tam zażył truciznę, poczem strzelił do siebie kilkakrotnie z rewolweru i zmarł na miejscu. Dr Czernojevicz popełnił samobójstwo w rozstroju nerwowym, na który od dłuższego czasu cierpiał.

Napad na posterunek. Z Berlina telegrafują: Na posterunek, stojący przy prochowni w Poczdamie, napadło 3 nieznanych ludzi. Dali oni do stojącego kilka strzałów rewolwerowych, któremi go zranili, poczem zbiegli.

Z awiatyki. Z Johannesthal telegrafują: Rezultaty wczorajszych wzlotów podczas narodowego tygodnia awiatycznego“ były następujące: Belihend 8 minut, Wientziers z pasażerem 1 g. 40 minut, Brennbuber 11 min., Keidel 1 min., z pasażerem 9 min., Thelen 40 min. Heun 27 min., Laitsch 27 min., Dörner z pasażerem 29 min., Jeamun 10 min., Engelhart 1 min. (złamał motor).

Skradziony obraz. Z Paryża telegrafują: Policya stwierdziła, że obraz, który handlarz Vogel usiłował sprzedać muzeum budapeszteńskiemu, jest dziełem pewnego znanego malarza paryskiego i nigdy nie należał do muzeum Gueret.

Ofiary turystyki. Z Rzymu telegrafują: Dzienniki donoszą z Cogne: Grupa angielskich turystów, która udała się na górę Grivola, wysoką na 3975 m., znalazła zwłoki dwóch turystów. Rozpoznano w nich obu synów generała Segatto, b. podsekretarza stanu w ministerstwie wojny i komendanta szkoły wojennej w Turynie. Prawdopodobnie podczas wchodzenia na górę stoczyli się oni z pochyłości 800 m. w przepaść i tam pozostali z rozbitymi członkami.

Wybuch miny. Z Sofii telegrafują: Gdy w poniedziałek wieczorem żołnierze zajęci byli układaniem miny do strzelania w dzień święta pułkowego, nastąpiła eksplozya, przyczem 9 żołnierzy zginęło, a 5 i jeden oficer odniosło ciężkie rany.

O testament ks. Ogińskiego. Z Petersburga telegrafują: Żona adwokata Kazandiewa, pozostającego w więzieniu pod zarzutem sfałszowania testamentu ks. Ogińskiego na rzecz Wonlarlarskiego, przybyła wczoraj do sędziego śledczego i zeznała, że porozumiewała się w tej sprawie z pewną osobą i uczestniczyła bezpośrednio w sfałszowaniu testamentu. Sędzia zawiesił nad Kazandiewową areszt śledczy. W kołach sądowych przypuszczają, że Kazandiewowa złożyła świadomie mylne zeznania, aby dostać się do więzienia do męża, który jest chory.

Tragedya romantyczna. Onegdaj donieśliśmy w depeszach o samobójstwie hr Stanisława Potockiego i Heleny Koreckiej w hotelu nad wodospadem Imatra w Finlandyi. O zajściu tem, stanowiącem sensacyę w petersburskich kołach towarzyskich, donoszą obecnie z Petersburga, że jak się okazuje, hs. Stanisław Potocki, ubiegający się o spadek po ks. Bohdanie Ogińskim, którego był krewnym, był żonaty i chciał się rozwieść dla poślubienia p. Heleny Koreckiej. Żona atoli hr. Stanisława Potockiego była przeciwna przeprowadzeniu sprawy rozwodowej i ta właśnie okoliczność sprawiła, że dwoje kochających się postanowiło wspólnie sobie odebrać życie. Hr. Potocki naprzód zasztyletował Korecką, mierząc w samo serce a potem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Śmierć obojga nastąpiła natychmiast. P. Helena Korecka była piękną blondynką; była ona córką właściciela ziemskiego, Polaka.

Morderstwo w więzieniu. Z Petersburga telegrafują: W więzieniu w Astrachanie zamordowali więźniowie w kłótni swego towarzysza, a dla odwrócenia podejrzenia zawiesili zwłoki w oknie, tak, że czoło do połowy wystawało na zewnątrz murów. Straż więzienna sądząc, że idzie tu o ucieczkę, dała trzykrotnie ognia do trupa. Administrator więzienny sądził, że więzień zginął od strzałów straży. Dopiero lekarze stwierdzili prawdziwy stan rzeczy.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: Wczoraj wyjechał na południe Rosyi profesor Rein, zaopatrzony przez Radę ministrów w specyalne pełnomocnictwa, ważne na czas trwania epidemii cholery w ziemi kozaków dońskich w guberniach: ekaterynosławskiej, chersońskiej, charkowskiej i taurydzkiej, oraz w Odessie. Z dr. Reinem udał się pod jego bezpośrednim zarządem oddział ekspedycyjny, złożony z 10 lekarzy, 20 studentów medyków wyższych kursów, 20 sióstr miłosierdzia, 5 felczerów i 10 dezynfektorów. Ekspedycya ta będzie powiększona po przybyciu na miejsce grasowania zarazy.

Z Petersburga telegrafują: Na cholerę zachorowały tu 83 osoby, zmarło 96, pozostaje chorych 801 osób. Na przedmieściach zachorowało 4, zmarła 1 osoba, pozostaje 29 chorych.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora fizyki ogólnej i technicznej w politechnice lwowskiej Tadeusza Godlewskiego profesorem zwyczajnym, a profesora II gimn. we Lwowie Andrzeja Aliśkiewicza dyrektorem VI gimnazyum w Przemyślu (z ruskim językiem wykładowym).

Przeniesienie. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyr. poczt przeniosła st. oficyała pocztowego Antoniego Zielińskiego z Tarnowa do Nowego Sącza.

Zmarli.

Karol Struszyński, emerytowany maszynista kolejowy i obywatel miasta Krakowa, zmarł w Prądniku Czerwonym, przeżywszy 54 lat.

Michał Bieńczycki, posługacz kolejowy, zmarł w Krakowie w 44 roku życia.

W Warszawie zmarł Kazimierz Kopytowski, wybitny inżynier i publicysta w zakresie ekonomii, w 70 roku życia.

Niedźwiedź na maskaradzie.

Wspomnienie z pracowni malarza Decamps.

(Ciąg dalszy.)

W tym czasie Tomek tkwił nieruchumie naprzeciw bufeciarki, z oczyma uporczywie wpatrzonemi w piramidy ciastek. Bufeciarka starając się odgadnąć jego życzenia, posunęła w jego stronę talerz z ciastkiem, Tomek zaś wyciągnął łapę, ujął ciastko delikatnie, potem drugie, trzecie i tak ciągle, bo bufeciarka była tak niestrudzoną w podawaniu, jak Tomek w przyjmowaniu. Właśnie zdążył już pochłonąć drugi tuzin, kiedy skończyła się galopka i tancerze powrócili do foyer. Arlekin, który zaprosił do menueta dwie damy, zbliżył się do Tomka i jakby dobry i zaufany znajomy szepnął mu do ucha słów parę. Tomek zaś, którego duża porcya ciastek wprawiła w doskonały homor, przytaknął najmilszym, na jaki tylko mógł zdobyć się tonem: groonn. Wtedy arlekin zwrócił się do galeryi i ogłosił pompatycznie, że pan X. raczy na życzenie ogólne zatańczyć menueta. Oświadczenie to przyjęto gromkiemi oklaskami i wnet dały się słyszeć ochocze nawoływania: do sali, do sali!

Wtedy obie damy ujęły Tomka za łapy, on zaś, jak przystało na eleganckiego kawalera, pozwolił się prowadzić, spoglądając nieco zdumionym wzrokiem to na jedną, to na drugą towarzyszkę. Kiedy znaleźli się już pośrodku sali, ciekawi pozajmowali miejsca to na galeryi, to w lożach, lub wreszcie skupili się wkoło tańczących. Muzyka poczęła już grać.

Menuetem zdobył sobie Tomek niebywałe powodzenie. Już pierwszą figurą zainteresował żywo wszystkich, przy następnych zadowolenie widzów objawiało się coraz żywiej, ostatnia zaś figura wywołała istny szał. W tryumfie poniesiono Tomka na scenę, jedna zaś z tancerek, przebrana za góralkę, zdjęła z głowy wieniec i uwieńczyła nim Tomka. W sali rozległy się huczne oklaski, ktoś zaś z obecnych, dając się trochę zanadto ponosić entuzyazmowi, krzyknął głośno:

Niech żyje Odry I-szy!

Tomek wypoczywał w loży, oparty z wdziękiem o balustradę; muzyka wzywała do kontredansa, każdy więc spieszył do sali, kilku jednak dworzan nowego króla dotrzymywało mu towarzystwa w nadziei, że uda im się wciągnąć go w rozmowę. Tomek stale jednak recytował tylko swoje: groonn.

Ponieważ rozmowa stawała się coraz bardziej monotonna, opuszczano upartego w milczeniu ministra wielkiego Schahabahama, przyznając mu wprawdzie zdolność do tańca, lecz stwierdzając zarazem, iż jest zbyt suchym w rozmowie. Zaledwie jeszcze trzy czy cztery osoby dotrzymywały mu towarzystwa. W godzinę potem, zapomniano już zupełnie o nim. Tak mija sława i powodzenie w świecie...

Tymczasem zabawa miała się już ku końcowi. Parter i loże opustoszały. Właśnie kilka bladych promyków świtu wdarło się do sali przez okna foyer. kiedy odźwierna, obchodząc korytarze, usłyszała w loży pierwszego piętra głośne chrapanie, zdradzające obecność jakiejś opóźnionej maski. Otwarłszy drzwi, dostrzegła Tomka, który, zmęczony nocą pełną niespodzianek, wsunął się do kąta loży i oddał się słodkiej drzemce. Że zaś przepisy teatralne są w tym względzie bardzo surowe, a odźwierna musi je niewolniczo spełniać, przeto z grzecznością, cechującą sferę poważaną, do której miała zaszczyt należeć, oznajmiła Tomkowi, że już jest 6-ta godzina, zatem pora stosowna, aby wracał do domu.

— Groonn, — wydał Tomek. (D. n.)

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 sierpnia.

HOTEL SASKI: Jego Ces. Król. Wysokość Arcyksiążę Leopold Salwator z Wiednia, hr. Janusz Rozwadowski J. Skibiński z Warszawy, Wł. Zawadzki z Wilna, J. Staszewski, H. Krośnicka z Mławy, K. Chłapowski z Kopaszewa, J. Sączewski z gub. płockiej, A. Pollak z Rutz, Z. Strumiłłowa z Warszawy, A. Ladstätter, A. Weigner z Wiednia, A. Stokowska z Częstochowy, Fr. Bocheński z Muryłowa, D. Fleischer z Wiednia, W. Krzyżanowski z Kijowa, K. Bisping ze Lwowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Maryan Waligórski z Ojcowa, X. Piotr Jezierski, Seweryn Piątkowski z Przenyszowa (Król. Pol.), Bronisław Kryczyński z Nowego Sącza, Rühart Klein z Mor. Ostrawy, Władysław Płotek z Jordanowa Bronisława Sadowska, Antoni Figler ze Lwowa, Józef Leśniak z Tarnopola, Marya Barcz z Kromołowa (Król Pol.), Teodor Pachulicz z Tarnobrzegu, Stefan Oziębło, Józef Orzechowski z Warszawy, Jan Rostkiewicz, Jan Rachmiel z Warszawy, Stanisław Sokolski z Wiednia, Tomasz Bogoziewicz z Częstochowy, Józef Korecki z Bobowy, Stanisław Figurski z Wołynia, Adolf Dorosławski z Kijowa, Mikołaj Juras z Nowego Targu, Gustaw Golarski z Miechowa, Zygmunt Deputa z Jasła, Kazimierz Barabowski, Józef Błaszczyk z Warszawy.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Ryszard Nitsche inż. Ferdynand Rabec z Wiednia, major Wacław Rożek Julian Kempler z żoną ze Lwowa, prof. Dezyderyusz Sima z Aradu, Marya Bławat z Warszawy, Jerzy Cichocki, Zygmunt Pellesch z Medenicy, kap. Józef Baszek z Brzeżan, Otto Kosina z Oberlautensdorf, Eugeniusz Hammer z Chaleborza', Marya Kozłowska z córką, X. Apolinary Gałęcki z Kalisza, Jan Kral, Karol Lasocki z Wiednia, Paweł Amelong z Halle.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 sierpnia. **Losy:** a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 298·25 Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 3)1·—. Węg. Banku hip po 100 złr. 4-prc. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr 2-prc. 111·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 525·—. Clary 40 złr. m. k. 220·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 125·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·75. Palffy 40 złr. 255·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·10. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 255·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 256·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 530·—.

Berlin, 9 sierpnia. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 9 sierpnia. Renta 3-prc. 97·35. Mąka 37·50.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 9 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 658 —, węg. Zakł. kred. 858 —, Anglobanku 313 —, Unionbanku 620 75, Länderbanku 512 75, Bankverein 547 75, Bodencredit 12 97, Galic. Banku hipotecz. 664 —, Kolei państwow. 749 25, kolei połudn. 113 —, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 15, kolei Czerniow. — —, Alpiny 746 — Rima Muranyi 692 25, Prag. Tow. żelazn. 27 64, Fabryk broni 703 —, Akcye tureckie tyt. —·—. Gal. akc. Tow. kop. n. 858 —, Obl. węg. indemniz. 91 90, Renta majowa 93 60, Austr. renta koron. 93 65, Węgier. renta koron. 91 85, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 15, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 255 75, Marki 117 50, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 103 90

Usposobienie: rezerwowane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski